

Rosa
Tarruella
Planas

San
Symfonia

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH W KIELCACH



San Symfonia (fragment)
akwarela, ołówek na chińskim papierze
417,5 x 46 cm
2010-11



Conservatori de les Arts del Llibre, Barcelona

ROSA TARRUELLA PLANAS
tarruella.rosa@gmail.com

Urodzona w Barcelonie w roku 1947, gdzie mieszka i pracuje. Drugim miejscem, w którym od kilku lat często przebywa i tworzy, jest Zalesie k. Przemyśla. Studiowała projektowanie graficzne, grafikę warsztatową oraz historię sztuki. Od roku 1976 pracuje jako artysta grafik i nauczyciel akademicki. Doktorat na temat współczesnej grafiki polskiej. Przez wiele lat nauczwała edukacji artystycznej w zakresie sztuk wizualnych na Uniwersytecie w Barcelonie, a także grafiki warsztatowej w EINA School of Art and Design w Barcelonie. Od roku 2010 współpracuje z barcelońskim Uniwersytetem jako profesor emerytowany.

Twórczość w zakresie książki artystycznej, grafiki, rysunku i instalacji. Autorka dwudziestu wystaw indywidualnych, głównie w Hiszpanii i Polsce, uczestniczka ponad 100 zbiorowych wystaw grafiki w Europie, Azji i obu Amerykach. Laureatka wielu nagród i wyróżnień. Jej książki artystyczne i grafiki znajdują się w wielu znaczących kolekcjach.

Lubi spędzać czas przy winie wśród przyjaciół, ceni też towarzystwo kotów.

Born in Barcelona in 1947, Rosa lives and works in Barcelona and Zalesie, Poland. Trained in graphic design, printmaking and history of art, since 1976 she has worked as a print artist and teacher. Her doctoral thesis was on contemporary printmaking in Poland. For many years she taught visual art education at the University of Barcelona, and printmaking at EINA School of Art and Design, Barcelona. In 2010, she became Professor Emerita at the University of Barcelona.

Rosa's practice-as-research includes art books, installations, prints and drawings. Together with Antònia Vilà, in 1984 she created El Calaix d'Estampes, The Print Drawer Editions, selecting for subscribers, prints and digital prints from both their own work and that of other artists. Rosa is also a member of the group "13L Llibres d'artista" formed in 1998 in Barcelona for research on artists' books.

Rosa has had twenty solo exhibitions in Spain and Poland, and has participated in more than 100 national and international graphic art exhibitions in Europe and Asia, and North and South America. She has been awarded prizes from several national and international institutions. Her artists' books and graphic work are held in many international and private collections.

Rosa enjoys a good glass of wine and the company of friends and cats.



Lekka i subtelna instalacja Rosy Tarruella, składa się z delikatnych, barwnymi tuszami malowanych i odbijanych graficznie na wiotkiej bibule, abstrakcyjnych w charakterze kompozycji. W spójną całość aranżacji przestrzennej łączy je tytuł – „San Symfonia” (w którym słowo „San” oznacza nazwę polskiej rzeki, płynącej ze źródła w Bieszczadach, przez Pogórze Przemysko-Dynowskie, ku ujściu do Wisły) i który jest jednocześnie drogowskazem do właściwych skojarzeń odbiorcy. A te budzą się zarówno w odniesieniu do użytych przez artystkę technik plastycznych, jak i samej formy poszczególnych prac. I tak: długie pasma odwijanego z rolki miękkiego, półprzezroczystego papieru sugerują długość i kształt rzeki, zaś jego marszcząca się struktura powtarzalny rytm drobnych, rzecznych fal. Wodne farby jednoznacznie kojarzą się z wodą, a zastosowana do jednej z prac technika litografii – wprowadza w przestrzeń instalacji symboliczną obecność kamienia. Z kolei meandryczne rytmy malarskich form nawiązują do licznych zakoli wijącego się pomiędzy wzgórzami Sanu, a wizualny efekt ich tworzenia drobnymi, rozlewającymi się plamkami kolorów przypomina drgające na powierzchni płynącej wody refleksy świetlne oraz lustrzane odbicia błękitu nieba i porośniętych roślinnością brzegów. Szkicową kreską rysunku, lekką materią barwnych plam wsączonych w kruchą biel papieru i oszczędną organizacją przestrzeni autorka podkreśla nietrwałość materii, ulotność chwili, myśli i uczuć. Nie bez znaczenia również jest w tym kontekście użyte słowo „symfonia”; z jednej strony przypomina ono o muzycznym brzmieniu szumu płynącej wody – z drugiej zaś odnosi się do charakteru plastycznego, powtarzalnego i otwartego, rytmu kompozycji wszystkich elementów instalacji.

„San symfonia” nie jest jednak pracą poświęconą bezpośrednio samej rzece – raczej odnosi się do narastających od lat, pokładów bliżej nieokreślonych, enigmatycznych odczuć i emocji artystki, których powstania była przyczyną, katalizatorem – lub, nierozdzielnie z nimi związanym, tłem. San to rzeka wyznaczająca – fizycznie i symbolicznie - obszar, który dla Rosy Tarruella - i innych uczestników międzynarodowych plenerów artystycznych, organizowanych przez Galerię Sztuki Współczesnej w Przemysłu w latach 1980-2010 - stał się miejscem niemal magicznym. Znajduje się ono w miejscowości Słonne koło Dubiecka, małej wsi, niemal organicznie wpasowanej w zakole Sanu. Z przerzuconym nad jego wartkim nurtem, kołyszącym się na linach, długim mostem dla pieszych, z rzucającą głęboki cień górą na drugim jego brzegu i wschodzącymi ponad nią słońcem i księżycem. Z porannymi mgłami, wiejskimi zagrodami i z ludźmi, żyjącymi nieśpiesznie, ściśle z naturą powiązanym, rytmem wiejskiego życia.

I z corocznie oczekiwanym, wypreparowanym z pośpiechu codzienności i natłoku obowiązków, plenerowym czasem otwierania się na spokojne piękno nadszańskie natury, wypełnionym radością spontanicznej twórczości i inspirującym towarzystwem przyjaciół artystów. Dla Rosy Tarruella, jak się okazało, był to także czas dojrzewania decyzji o bliższym związaniu się z tym terenem, o stworzeniu tu dla siebie domu, przestrzeni do życia i do pracy twórczej. Jakkolwiek przez Zalesie, miejscowość, w której ostatecznie artystka zamieszkała, San nie przepływa, nadal pozostaje on ważnym dla niej źródłem inspiracji. A może, zanim jeszcze Rosa stanęła nad jego brzegiem, była nim raczej sama idea rzeki, której później San stał się ucieleśnieniem?

Wspomnienia Sanu w Słonnem

akwarela, chiński papier, 215 x 89 cm

2010

Jednym z elementów instalacji „San symfonia” jest bowiem kopia niewielkiej, starej grafiki, przedstawiającego małą dziewczynkę, stojącą po kolana w płynącej wodzie. Z jakiegoś powodu artystka darzy ten rysunek niezwykłą sympatią. Eksponowane miejsce, jakie przeznaczyła mu w przestrzeni swego dzieła oraz zabieg multiplikacji, którym wzmocniła siłę jego działania każą się zastanowić nad jego szczególnym znaczeniem. Może gdzieś, w głębi podświadomości, utożsamia się ona z tą dziewczynką? A może to nie rzeka, lecz odwieczny symbol życia, płynącego równie jednostajnie jak woda?

Wydaje się, że drażąc własne enigmatyczne uczucia związane z Sanem; z rzeką, z płynącą wodą - jako metaforą upływającego czasu - Rosa Tarruella dotyka problemów związanych ze zmiennością rzeczy i zjawisk i nieuchronnością przemijania. I że to one są właściwym tematem jej rozważań, zapisanych w wyrafinowanej plastycznie formie instalacji „San symfonia”.

Stanisława Zacharko

a very important source of inspirations. Or maybe, even before she came here, it had been a sheer idea of a river which later materialised as the San? One of the elements of the “San Symphony” installation is the copy of an old, small print showing a small girl standing knee deep in flowing water. For some reason the artist has a lot of sympathy for this drawing. It is prominently displayed and multiplied to emphasized its message – its importance for the whole installation is worth considering. Maybe subconsciously she does identify herself with this girl? Or maybe it is not a river, but the eternal symbol of life flowing as monotonously as water?

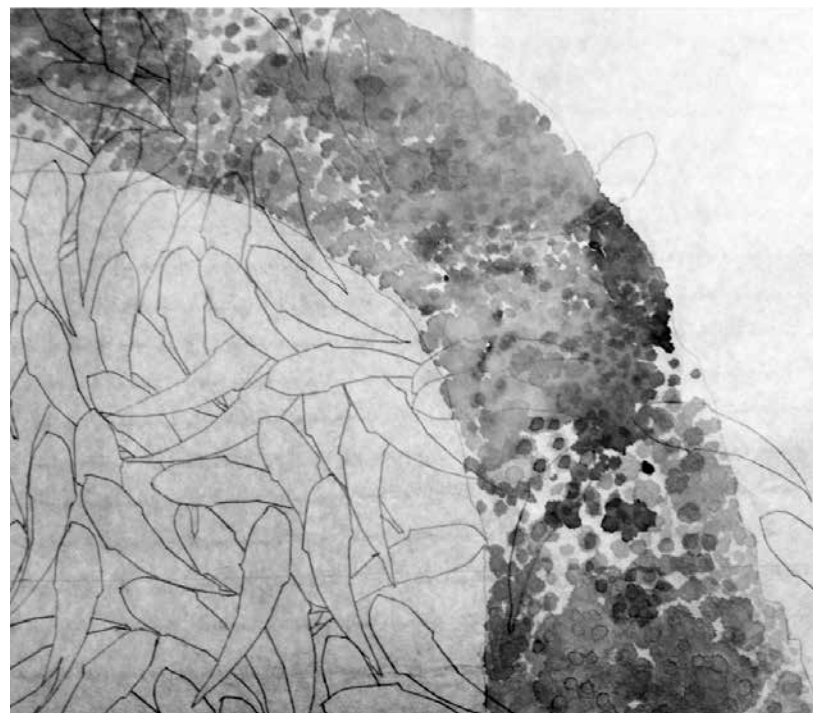
It looks like penetrating her own enigmatic feelings related with the San, the river, flowing water – and flowing time – Rosa Tarruella touches the issues of changeability of things and phenomena, inevitability of passing away. And these issues are the very topic of her considerations recorded in so exquisite form of the “San Symphony” installation.

Stanisława Zacharko

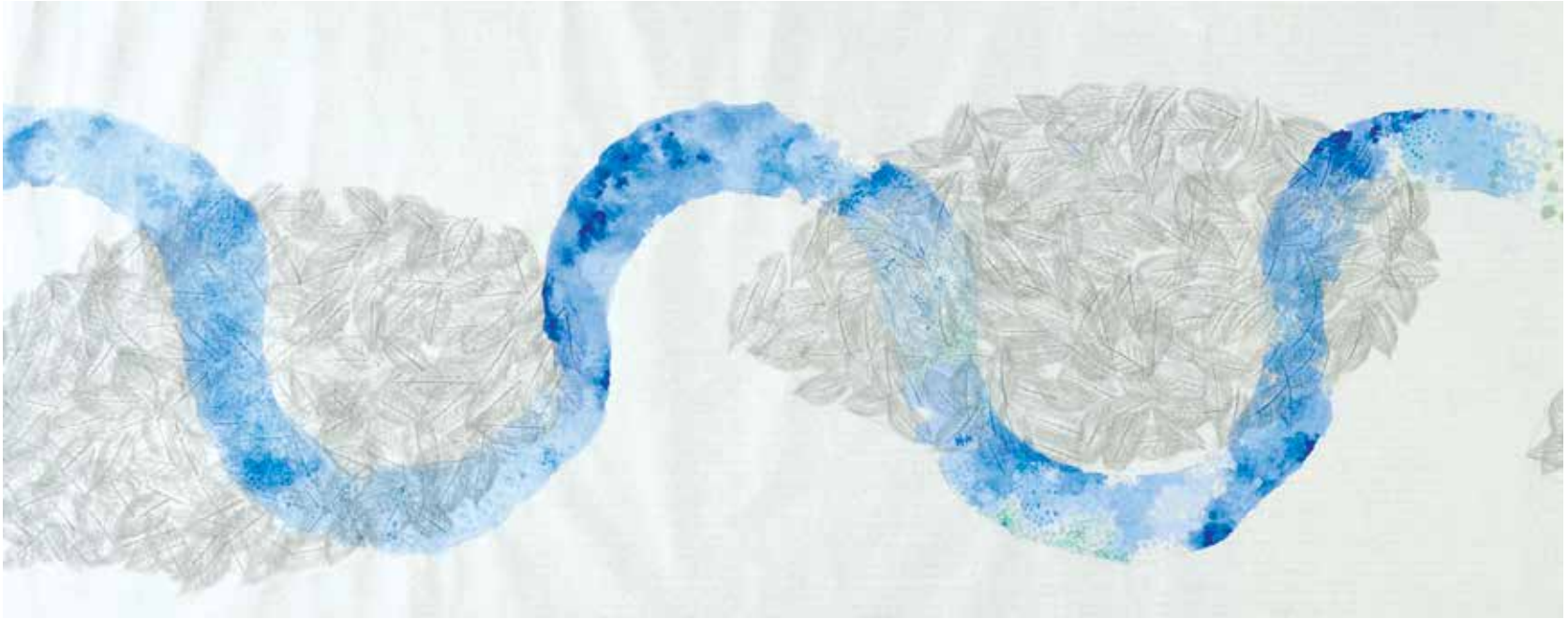
(tłumaczenie na j. angielski: Radosław Nowakowski)

The light and subtle installation by Rosa Tarruella consists of delicate abstract compositions painted with coloured inks and printed on soft paper. They are joined in a coherent space arrangement by the title – “San Symphony” (where “San” is the name of the river having its springs in the Bieszczady Mountains and running through the Przemysko-Dynowskie Foothills up to the Vistula river) – which is also a kind of signpost for the audience and their associations. And the associations can refer both to the techniques used by the artist, and the form of her works. Thus long strips of unrolled soft semi-transparent paper suggest the longness and shape of the river, while its creased structure recalls the rhythm of ripples and waves. Water colours have obvious and direct relation with water, while the technique of lithography applied in the case of one work brings to the installation a symbolic presence of a stone. The meandering rhythms of painted forms represent numerous bends and curves of the San winding among the hills; the visual effect of tiny, smudged dots of colours reminds glittering water and trembling reflections of azure sky and the river banks covered with bushy plants. With sketchy lines, light substance of colour patches soaked into fragile whiteness of paper, as well as austere arranged space, the artist emphasizes the impermanence of matter, transitory nature of moments, thoughts and feelings. The word “symphony” seems to be important, too. It refers both to the music of flowing water, and to the repeatable and open rhythm of the compositions of all parts of the installation. Yet “San Symphony” is not dedicated to the river only – it refers rather to the deposits of not clearly defined, enigmatic feelings and emotions caused and catalysed by the river and being gathered by the artists for years, or maybe the river has been only a kind of background. San is the river indicating – physically and symbolically – a territory which became almost a magic place for Rosa Tarruella Planas and other participants of the international art workshops organised annually from 1980 to 2010 by the Modern Art Gallery in Przemyśl. It is located in Słonne near Dubieck, a small village almost organically fitted into a river’s bend. A place with the long pedestrian bridge hanging on the ropes and swinging gently above the rapid water flow, with the mountain rising on the other bank and casting long shadows, with the sun and the moon rising behind this hill. A place with misty mornings, farm houses, people living lazily their country lives so tightly connected with the rhythm of Nature.

A place with the workshop time so much expected every year, because liberated from everyday rush and abundance of duties, giving a chance to open ourselves and let the quiet beauty of the San nature in, time filled with joy of spontaneous creation and inspiring companionship of the friend artists. For Rosa Tarruella it was also the time when the decision to tighten the bonds with this place, to create here her home, a space for living and working, was taking shape. Although Zalesie, the site she finally chose to live, is not on the river, the San has still been



San Symfonia (fragment)
akwarela, ołówek na chińskim papierze
417,5 x 46 cm
2010-11



Diana (fragment)
akwarela, ołówek na chińskim papierze, 423 x 69 cm
2010



San Symfonia (fragment)
akwarela, ołówek na chińskim papierze
417,5 x 46 cm
2010-11

Wszystko płynie i nic nie pozostaje takie samo (*Panta rhei kai ouden menei*), powiedział w V w. p.n.e. Heraklit z Efezu. Czy to nie dziwne, że do dzisiaj wszyscy to pamiętają i z upodobaniem powtarzają przy różnych okazjach? Jakby wiedząc, że to co płynie kojarzy się głównie z wodą, a płynąca woda z rzeką, Heraklit dorzucił jeszcze: *Nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki*, co bywa powtarzane chyba jeszcze częściej, i to przeważnie w znaczeniu niezgodnym z intencją autora. Żeby zrównoważyć przemądralstwo popisując się znajomością starożytnych mądrości, zaczytując zapamiętane z młodych lat powiedzenie, twórczo rozwijające myśl heraklitową: *Wszystko płynie po tanim winie*. Dość cytatów!

Papier jest dużo młodszy od Heraklita, najstarsze zapisane chińskimi znakami skrawki mają ponad dwa tysiące lat, choć jego wynalezienie przyjęło się przypisywać chińskiemu kanceliście Cai Lunowi, co miało nastąpić około roku 105 n.e. Pierwsze europejskie papiernie, prowadzone przez Arabów, powstały w XI wieku na terenie dzisiejszej Hiszpanii.

Dość historycznych ciekawostek!

Wszyscy wyrosliśmy w kręgu cywilizacji papieru, a przybývająca do nas z Barcelony Rosa Tarruella, także ze względu na długoletnie zajęcie swojego ojca, szczególnie. Nic więc dziwnego, że papier jest podstawowym nośnikiem jej grafiki i rysunku (co oczywiste), ale i malarstwa. Każdy grafik z takim dorobkiem jak Rosa, może bez trudu zorganizować wystawę, zwłaszcza w miejscu, gdzie dotąd prac powstawała w Barcelonie. Wystarczy wyjąć z szuflady gromadzone przez lata odbitki, zrolować i wysłać lub przywieźć do galerii. To dość powszechny zwyczaj, wiele osób tak robi. Długie wykazy wystaw w ich notach biograficznych świadczą nie tyle o twórczej, co organizacyjnej aktywności czy – mówiąc dosadniej – sprycie w załatwianiu kolejnych wystaw. Rosa nie należy do kategorii mistrzów noty biograficznej, każda jej wystawa jest premierowym pokazem.

Tak jest i tym razem. Na przygotowaną specjalnie dla kieleckiej galerii wystawę prac na papierze składają się akwarele, litografie i frotáže, czasem łączone z foto-akwafortą lub drukiem cyfrowym. Część tych prac powstawała w Barcelonie, część w podprzemyskiej posiadłości Rosy – w Zalesiu koło Krasieczyna. Ich wiodącym tematem jest rzeka San.

Nie można dwa razy namalować tej samej rzeki, bo rzeka się wciąż zmienia, choć płynie tym samym korytem i wciąż nosi tę samą nazwę. Jej zmienność, różnorodność, głębie, mielizny, brzegi, żyjące w niej ryby, związane z nią ptaki, żyjący nad nią ludzie – to wszystko, choć nie w werystycznej formie, zawarte jest w obrazach Sanu przedstawionych przez Rosę. Wiem, że nie wszyscy to zobaczą, ale tym, którzy mają związane z Sanem wspomnienia, przyjdzie to z łatwością.

Nie można dwa razy zobaczyć tego samego obrazu. Mimo że obraz wciąż jest taki sam, to jego odbiór jest za każdym razem inny, zależny od okoliczności, sytuacji, oświetlenia, nastroju, nastawienia, uprzedzenia, chęci lub niechęci, wyobraźni, skupienia, czasu poświęconego na oglądanie, zdolności widzenia, przygotowania i świadomości oglądającego.

Czas jak rzeka, jak rzeka płynie (to słowa wszystkim nam znanej piosenki) – i na odwrót: rzeka jak czas, jak czas płynie. Każdy obraz jest zapisem czasu zużytego na jego stworzenie. Odbiór obrazu również odbywa się w czasie. Sam czas jest najbardziej zagadkowym i niepokojącym aspektem życia. Obraz rzeki jest metaforycznym przedstawieniem czasu i przemijania.

Aby nie popaść w eschatologiczne rozważania wróćmy jednak na ziemię, a nawet zanurzmy się w Sanie. Znajomość czy może nawet przyjaźń Rosy z Sanem ma początek w końcu lat 80. ubiegłego stulecia, kiedy to po raz pierwszy przyjechała do Polski i do Przemysła. W roku 1991 była nawet autorką performansu *Czape w Sanie*, pokazanego podczas pleneru organizowanego przez przemyską galerię, którą wówczas kierowałem.

Najbardziej zbliżonym do natury sposobem pokazania wstęgi Sanu wijącej się na rozwiniętej rolce papieru Wenzhou jest ekspozycja w układzie poziomym, w którym nie ma góry i dołu, a tylko prawy i lewy brzeg. I tak też Rosa lubi pokazywać obrazy Sanu. Widziane z lotu ptaka meandry środkowego biegu rzeki malowane są wodnymi farbami, czyli w zgodzie z tematem, na papierze pochodzącym, jak prawie wszystko teraz, z Chin. Ale to pochodzenie też jest bardzo na miejscu – papier i herbata powinny być właśnie stamtąd.

Na obrazy zawsze lepiej patrzeć niż o nich czytać. Po co więc dalej pisać?

Everything flows and nothing remains the same (*Panta rhei kai ouden menei*) said Heraclitus from Ephesus in the 5th century BC. Isn't it strange that everybody remembers this saying and repeats it willingly in various situations? As if knowing that flowing was mainly associated with water, while water with rivers, Heraclitus added: *No man ever steps in the same river twice*, and this saying is repeated even more often, usually not meeting the intentions of the author. To balance my clever-clever remarks on wisdom of the ancient, I will quote another saying I remember from the times I was a young man, the saying very creatively extending the idea of Heraclitus: *Everything flows when whiskey pours*. No more citations, please!

Paper is much younger than Heraclitus, the oldest scraps with Chinese hieroglyphs written on them are a bit more than 2000 years old although it is said Cai Lun, a Chinese clerk, invented paper in 105 AD. The first paper mills in Europe were built in Spain and run by Arabs in the 11th century. No more historical tidbits, please!

We grew up in the civilisation of paper, and especially Rosa Tarruella from Barcelona, due to the long-standing job of her father. It's not surprising that paper is the basic material for her prints, drawings (which is obvious) and paintings as well.

Every graphic artist having achievements like Rosa has can easily make an exhibition, especially in a venue where they have never before shown their works. It's enough to take the prints out of the drawer where they have been collected for years, roll them and send or bring to an art gallery. This is something common, many an artist behave in that way. Long lists of exhibitions in their CVs prove not their creativity in art, but rather their skills in business. Rosa does not belong to the category of masters of CV – each of her shows is a première.

This time, too. The presentation of her works on paper is composed of water-colours, lithographies and frottages, sometimes combined with photo-water-colour and digital printing, and it has been prepared specially for the gallery in Kielce. Some of these works were made in Barcelona, some in Zalesie near Krasieczyn where Rosa has her residence. The river San is the main topic.

Nobody can paint the same river twice, for the river keeps changing, though it flows in the same bed and all the time has the same name. Its changeability, diversity, profoundness, depth, shallows, banks, fish living in it, birds and people living nearby – all these, however not in a veristic form, can be found in the pictures of the San made by Rosa. I know that not everybody will notice it, but those who has any memories related to the San will, quite easily.

Nobody can see the same picture twice. Though the picture is still the same, each time we perceive it differently, depending on circumstances, situation, light, mood, expectations, prejudice, willingness or unwillingness, imagination, concentration, time spent on looking, sight ability, education and awareness of a spectator.

Time is like a river, time flows like a river – says a song very well known in Poland; and vice versa: a river is like time, a river flows like time. Every picture is a record of the time used to create this picture. Perceiving a picture also happens in time. The time itself is the most mysterious and alarming aspect of our life. The image of a river is a metaphorical presentation of time and of passing away.

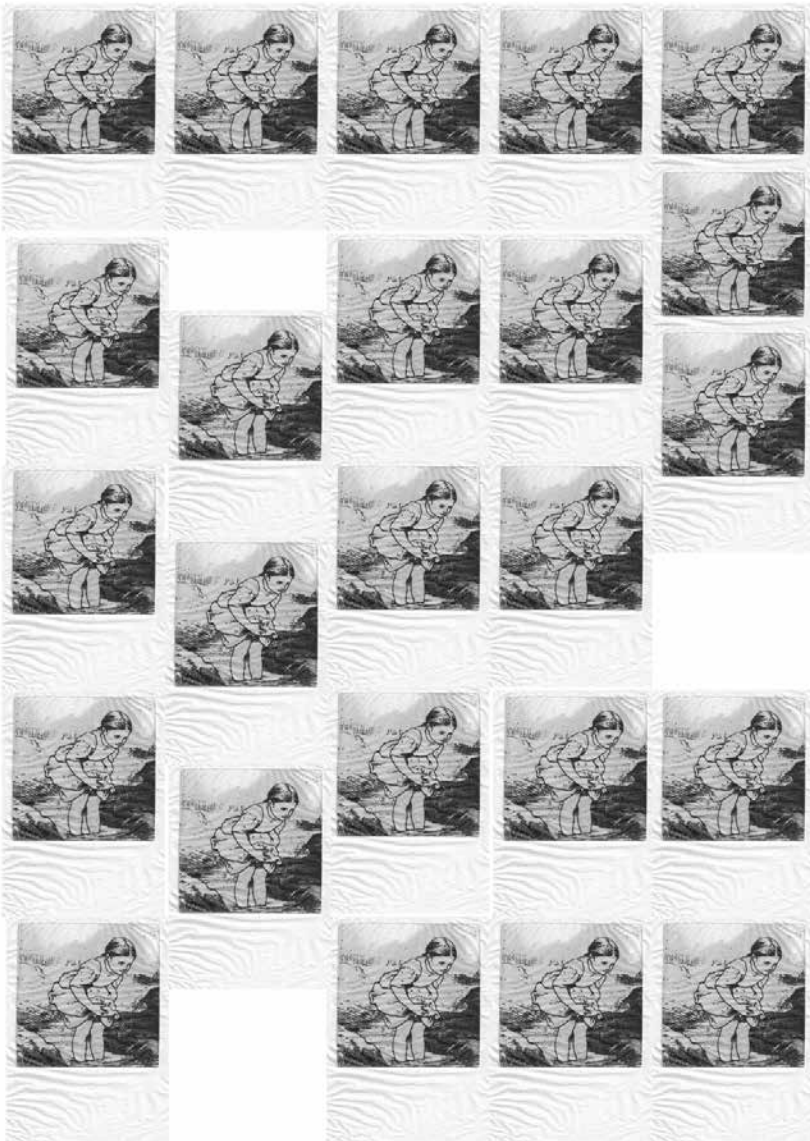
However, not to get stuck in eschatological deliberations, let us come back to the ground, let us even dive into the San. Rosa made friends with the San in the end of the 1980s, when she arrived for the first time to Poland and to Przemyśl. In 1991 she even presented a performance titled *Herons in the San* during the workshop organised by the art gallery which I ran in that time in Przemyśl.

The most natural way to show the ribbon of the San winding along on the unrolled Wenzhou paper is to exhibit it horizontally, thus having no up and no bottom – there are but two banks: left and right. This is how Rosa likes to show the pictures of the San. Seen as if with bird's eye, the meanders of the river are painted with water colours, thus according to the topic, on the paper made, like almost everything nowadays, in China. But in this very case this is right – paper and tea should come from China.

It's better to look at the pictures than to write about them. So there is no reason to write more.



Zamieszkałe miejsca Sanu (całość + fragmenty)
akwarela na chińskim papierze, 750 cm x 97 cm
2012



Czapla, rzeka i dziewczynka.

Rosa Tarruella zajmowała się rytownictwem w latach osiemdziesiątych. Jej prace odbyły podróż do Reykjavíku, gdzie zostały zaprezentowane na wystawie Graphica Atlantica – wydarzeniu artystycznym poświęconym grafice. Tam właśnie wzbudziły zainteresowanie pewnego polskiego artysty, który napisał do autorki z propozycją wystawienie jej grafik w jego mieście – Przemysłu.

Powyższy wstęp ukazuje nam początek pewnej trwałej znajomości, w trakcie której Rosa zaczęła przedstawiać w swych grafikach ptaki, a po nich przyszła pora na inne tematy, które odnajdowała w wiejskich pejzażach południowej Polski, powoli i stopniowo coraz bardziej podbijających jej serce. Odkryła rzekę, San. Rzekę graniczną, co przydaje jej waloru historycznego i pozwala domyślać się wielu historii, które skrywa w swym wnętrzu. Rzekę ważną, w której spokojnych i niezbyt głębokich wodach co roku miała nadzieję spotkać ponownie czapłę – piękną, zgrabną i elegancką, której siedliska znaleźć można tylko na terenach przybrzeżnych będących jedynym miejscem, gdzie można ją zobaczyć. Rosa zaprzyjaźniła się z Sanem, poznała i przemierzyła otaczające go lasy i wzgórza, przekroczyła mosty na jego wodach, gdzie powstawały zorganizowane przez nią akcje. Fotografowała mgły nad jego wodami i zmienne nurty jak również pasące się nad jego brzegami krowy, kąpiące się dzieci w Słonem i traktory przejeżdżające przez rzekę.

Z roku na rok, z września na wrzesień, tworzył się pewien nierozzerwalny związek: życie wokół rzeki, wzgórza i drogi, drewniane domy i ich mieszkańcy. Wszystko to stało się źródłem słów i przedmiotów pełnych znaczeń, które jak „babie lato”, niejako tkwały i scalały tę szczególną relację. Współtworzyła ją również Rosa pracując z zamiłowaniem, pełna ciekawości, optymizmu, oddania i podziwu.

San przestał być południowowschodnią polską rzeką, by stać się wdzięczną konstrukcją poetycką, zarówno nostalgiczną jak i pełną świeżości, w której nabierał znaczenia dającego się opisać podobnie jak w wierszu Emily Dickinson „Bloom is Result”.

W ten sam sposób San pozostawał rezultatem. Ta przemiana mogła się dokonać jedynie w konsekwencji ponawianej z roku na rok obserwacji i poczucia bliskości. Z czasem przekształcił się w główne ogniwo pracy artystki, ilekroć przyjeżdża ona do Polski, gdzie mieszka i pracuje przez kilka miesięcy w roku.

Rzeka, którą prezentuje za pomocą rozplywających się kropli, jest teraz odpowiedzią, która wzięła swój początek z jej zygzakowatego biegu i rozległych zakoli. Na kształt owego biegu rozwijały się również zwoje chińskiego papieru pokrywające stoły w pracowni na Zalesiu, nasycając białe i surowe ściany pomieszczenia swą płynną kaligrafią. Rzeka, którą widzimy jest właśnie owocem tych pracowitych dni, dni kontynentalnego lata – jakże odmiennego od upałów innego południa. Bieg tej rzeki niweluje niemożliwość postrzegania i odwiedzania dwa razy tego samego miejsca, którą sygnalizowali antyczni mistrzowie. Malując rzekę, Rosa neguje tę niemożliwość i zaprasza nas, by podążać jej śladem, śladem płynnego gestu jej dłoni. Odnaleziona przez Rosę tej zimy dziewiętnastowieczna ilustracja przedstawiająca dziewczynkę stała się przedmiotem zabiegów artystycznych, w wyniku których powstała w jej pracowni w Barcelonie pewna miniatura. Pojawienie się jej w Kielcach w kontekście rzeki i niejako na jej tle, wyjawia nam jej symboliczny charakter. Jest odkrytym ponownie śladem przeszłości, wspomnieniem, zachętą do odnalezienia w wodzie radości i siły, by powracać na nowo. Radości i siły, by żyć.

La garza, el río y la niña.

Rosa Tarruella grababa, en los años ochenta, grabados que viajaron a Reykiavik con motivo de la invitación a exponer en Gráfica Atlántica. Un evento nórdico dedicado a la estampa original que suscitó la curiosidad de un artista polaco que la escribió para que expusiera en su ciudad, Przemysł.

Este preámbulo es para mostrar el inicio de una relación longeva en que Rosa empezó a grabar pájaros a los que luego sucedieron otros temas que iba encontrando en una Polonia agraria y del sur que la fue conquistando paulatinamente. Descubrió el río, el San. Un río fronterizo, por lo tanto histórico y cambiante pleno de historias que se ocultaban en su seno. Un río esencial, en cuyas aguas calmas y no profundas cada año esperaba reencontrar la garza, un pájaro bello, estilizado y elegante que siempre se posaba en la orilla de enfrente, y que siempre sólo se percibía en el dominio de las orillas. Rosa, se familiarizó con el San, conoció y recorrió su entorno de bosques y colinas, cruzó sus puentes y hizo acciones en sus aguas, también fotografió las brumas y los flujos así como las vacas que pacían en sus orillas y la estela de niños de Slonne y los tractores entrando en el lecho del río.

La vida del entorno del río, las colinas y caminos, las casas de madera y sus habitantes pronto establecieron un vínculo entrañable en los meses de septiembre de cada año, se convirtieron en una fuente de palabras y cosas llenas de significado que como el "babie lato", el veranillo de san Martín, teñían y consolidaban la relación longeva que Rosa iba también tejiendo laboriosamente con curiosidad, optimismo, fidelidad y admiración.

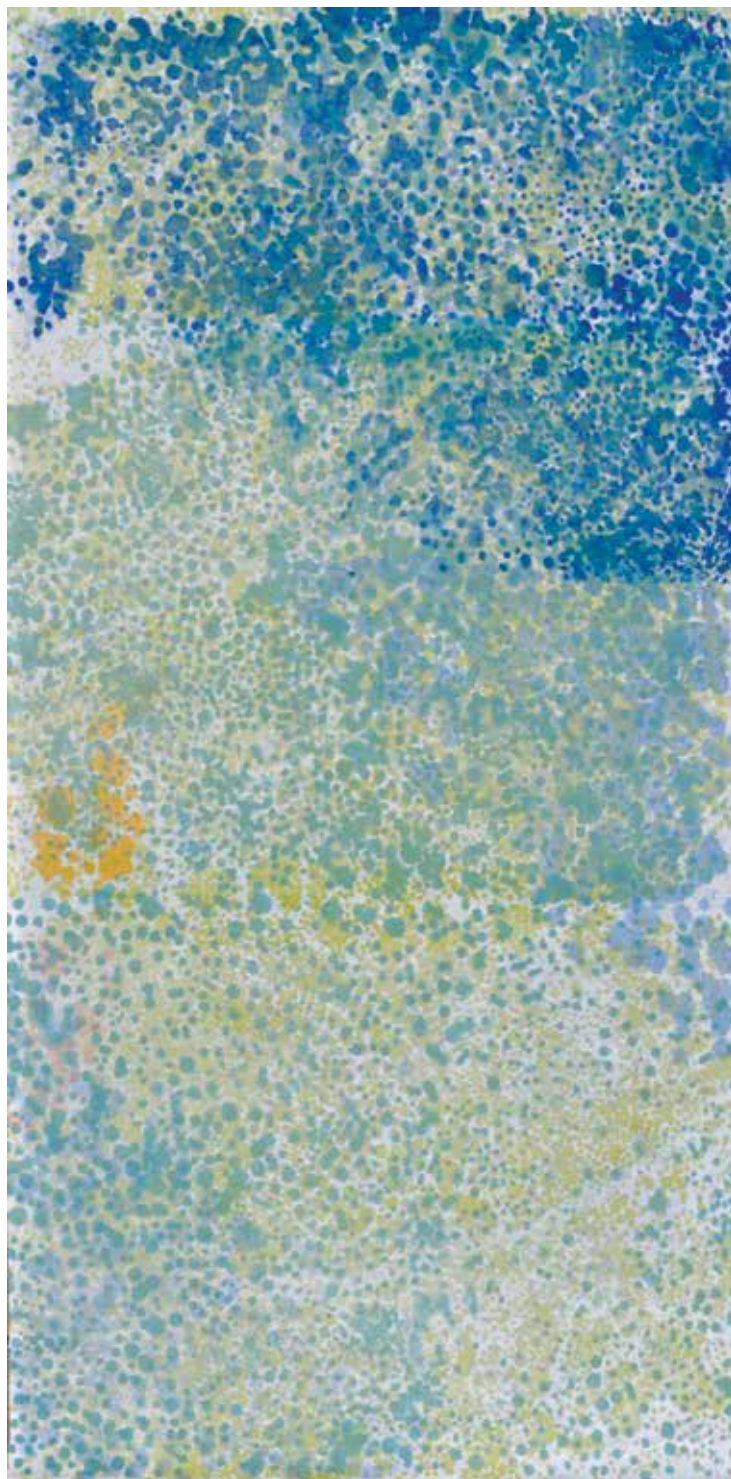
El San dejó de ser un río del sureste polaco para ser una construcción poética amiga, tan nostálgica como renovada, en que el volver significaba algo parecido al poema de Emily Dickinson "Bloom is the result", La flor es el resultado. De la misma manera, el San fue siendo resultado. Logró convertirse en resultado a consecuencia de una reiterada observación y proximidad. Poco a poco se fue transformando en un foco esencial de trabajo, una vez ya en Polonia, donde reside y trabaja unos meses al año.


El río que presenta, de aguadas goteantes, es ya la respuesta que se fue originando desde un movimiento curvilíneo amplio y zigzagueante que corría a la par que la extensión de rollos de papel chino que cubrían las mesas de su estudio en Zalesie. Como una caligrafía de aguadas densa y parpadeante circula lentamente, impregnando a su paso las paredes blancas y austeras de la estancia. El río es ya el fruto de los trabajos y los días del verano continental, tan distinto al calor del otro sur. Ese recorrido del río captura la imposibilidad de percibir y pasar por el mismo lugar dos veces, que ya señalaban los maestros antiguos. Pintando el río, la actitud de Rosa niega esa imposibilidad y nos brinda seguir su curso y su curso a lo largo del ondulado gesto que fluye de sus manos.

Este invierno Rosa ha fotografado una niña de una ilustración grabada del XIX, la ha ido imprimiendo en el taller de Barcelona y esta miniatura gráfica pondrá en Kielce sus pies en el río, como una señal renovada, como un recuerdo, como un descubrimiento de gozar en el agua la intensidad y el regocijo de volver y de vivir.

Antònia Vilà
Julio de 2012

Wody Sanu
litografia na japońskim papierze gampi, unikatowa odbitka
143 x 75 cm
2012





Biuro Wystaw Artystycznych w Kielcach:
7 września – 7 października 2012



Biuro Wystaw Artystycznych w Kielcach
Dyrektor: Stanisława Zacharko-Łagowska
Kielce, ul. Leśna 7
tel. +48 41 344 49 42
fax +48 41 344 27 51
www.bwakielce.art.pl
e-mail: sekretariat@bwakielce.art.pl

Kurator wystawy: Stanisława Zacharko-Łagowska

Wydawnictwo: Biura Wystaw Artystycznych w Kielcach
Projekt katalogu: Rafał Łagowski
Fotografie: Joaquim Chancho, Bogdan Ptak

Druk: Zakład Poligraficzny SAM-WIL
www.samwil.pl

ISBN 978-83-89437-54-9